Nr. 12.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń:
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiozłamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 15 stycznia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Bajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 stycznia.

W sprawie marokańskiéj.

Kwestya marokańska staje się dla rządu hiszpańskiego przedmiotem kłopotów i trosk rosnących z dnia na dzień. Prasa madrycka publikowała dniami ostatniemi urzędowe doniesienie, według którego minister spraw zewnętrznych na naradzie ministrów odbytéj w dniu 31 grudnia r. z. oświadczył się stanowczo za tém, aby Hiszpania uchwyciła się energicznych środków ku zabezpieczeniu koniecznych swych i ze wszech miar usprawiedliwionych wpływów wobec niebezpiecznych zakusów innych państw europejskich.

Według korespondencyi madryckiéj do „Frankfurter Ztg.“ miał markiz Vega de Armijo równocześnie zaręczyć — że owa od dawna już projektowana a bezustannie odkładana konferencya marokańska według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym już czasie przyjdzie wreszcie do skutku; od konferencyi téj spodziewa się Hiszpania uznania i zatwierdzenia uprzywilejowanego stanowiska dla siebie w sułtanacie marokańskim.

Prasa hiszpańska bezustannie publikuje teraz namiętne artykuły w sprawie marokańskiéj — a sensem ich moralnym jest wyrażenie obaw o to, że wpływ Hiszpanii w Maroku, a zwłaszcza w samym Fezie, zmniejszy się znacznie wskutek intryg innych mocarstw, przedewszystkiem zaś Włoch. Madrycki „Imparcial“ zwykle najlepiéj poinformowany co do wszelkich poszczególnych punktów marokańskiéj sprawy, publikował ostatniemi dniami bardzo obszerną depeszę, nadesłaną mu z Fezu przez specyalnego korespondenta. Depesza ta donosi, że sułtan przyznał Włochom przywiléj wyłącznéj fabrykacyi wszelkiéj broni w obrębie terytoryów Marokn. Włochy w zamian za ten przywiléj miały przejąć zobowiązanie zamianowania poszczególnéj komisyi wojskowej, złożonéj z włoskich oficerów i urzędników, która miała się prowadzeniem i dozorowaniem wielkiéj fabryki broni zbudowanéj we Fezie.

Jeżeli powyższa korespondencya zawiera w sobie streszczenie rzeczywistych faktów, natenczas niewątpliwie wszystko zmierza ku temu, aby zapewnić Włochom zupełną przewagę wpływów politycznych na sułtanat — a równocześnie grozi tem samem dla Hiszpanii niebezpieczeństwo utraty wszelkiego znaczenia w Maroku. Skutek taki musiałby być tem niechybniejszym, że wszyscy przedstawiciele obcych mocarstw nie rezydują w samym Fezie, ale w dość odległym ztamtąd Tangerze — a w ten sposób jedyne jedne Włochy miałyby bezpośrednią i ciągłą styczność z rządowemi sferami — w saméj stolicy kraju.

W obec wszystkiego powyższego zrozumiałszém staje się owo stopniowe skłanianie się Hiszpanii ku Francyi — nie trudno się nawet domyślić, że z zasem dążność do sojuszu hiszpańsko-francuzkiego stanie się coraz widoczniejszą, jeżeli w istocie Włochy podkopywać poczynają wpływ i znaczenie Hiszpanii w Maroku. Hiszpański minister spraw zagranicznych spodziewa się pomyślnego rozwiązania sprawy od konferencyi marokańskiéj — a liczy tu naturalnie przedewszystkiém na życzliwe współdziałanie Francyi. Mimo wszystkiego, co o tém piszą niemieckie gazety, rachuba ta bynajmniéj nie jest bezpodstawną w obec ciągłych starć francuzko-włoskich, w obec zatargu o Tunis i faktu trójprzymierza.

Telegramy.

Berlin, 12 stycznia. Według depeszy nadeszłéj dziś ze Zanzybaru powstańcy odparci zostali z wielkiemi stratami przy napadzie na Dar-es-Salem. Po stronie niemieckiéj rany ponieśli: urzędnik wschodnio-afrykańskiéj kompanii i jedna ze sióstr ewanielickiego stowarzyszenia misyjnego.

Paryż, 12 stycznia. Izba deputowanych obradowała dziś bez żadnego zajścia nad ustawą poborową.

Paryż, 13 stycznia. Kandydat republikański we wyborach uzupełniających, p. Jacques, odwiedział na wczorajszą odezwę wyborczą Boulangera nowym manifestem — zwąc kandydaturę eksjenerała zakusami niekarności i dążeniem do upadku narodowego.

„Figaro“ i „Presse“ donoszą, że Lesseps i rada zarządzająca stowarzyszenia kanału Panamy wczoraj podpisali ugodę z bankiem miasta Paryża, tyczącą się emisyi nowych akcyi kanału Panamy, we wysokości 60 milionów franków.

Pierwsza emisya akcyi tych nastąpić ma w dniu 20 stycznia.

Petersburg, 13 stycznia. Płatna kwota biletów kredytowych tymczasowéj emisyi wczoraj wpłynęła do banku państwa w złotéj rencie 36 milionów rubli metalowéj waluty.

Petersburg, 13 stycznia. Cesarz udzielił orderu Aleksandra Newskiego ministrowi finansów Wyszniegradzkiemu i ministrowi sprawiedliwości Manasseiu. — Ukazem carskim z dnia wczorajszego zostało rozporządzonem, że 20 batalionów strzelców znajdujących się w europejskiéj Rosyi, zamienione zostaną na tyleż pułków strzeleckich po dwa bataliony — tworzących, jak dotychczas, 5 brygad. Równocześnie mają być zamienione bataliony kadrów rezerwowych piechoty: numer 27, 40 i 46 na pułki po dwa bataliony.

Haga, 13 stycznia. Stan zdrowia króla Wilhelma jest bardzo niepokojącym — niejadł on nic prawie od 24 godzin, a przedrażnienie pomniejsza jeszcze siły żywotne.

Offenburg, 12 stycznia. Ponieważ wczorajsze uzupełniające wybory do parlamentu nie wykazały jeszcze stanowczego rezultatu, przeto w dniu 25 b. m. nastąpią ściślejsze wybory.

Białogród, 13 stycznia. Król wystósował z okazyi dnia noworocznego greckiego obrządku własnoręczne pismo do dawniejszego i teraźniejszego prezydenta ministrów, pp. Rysticza i Chrystycza — do jenerała Sawy Gruicza, jako i metrpolity Mraowicza — w którém dziękuje im za czynność ich i poświęcenie dla sprawy rewizyi konstytucyi. Król udzielił równocześnie wysokich orderów Chrysticzowi, ministrowi sprawiedliwości Pantelicowi, ministrowi robót publicznych Bogiczewiczowi, jenerałowi Gruiczowi i metropolicie. Takież same odznaki otrzymała pewna część wybitniejszych osobistości, które poniosły zasługi około sprawy rewizyi konstytucyi — a dalej otrzymali je i dawniejsi ministrowie: Boczkowicz, Awakumowicz, Wasilewicz, Gerszycz i Popowicz.

Waszyngton, 13 stycznia. Amerykański naczelny konsul na wyspach Samoa, p. Sewell zdawał dziś sprawę na tajném posiedzeniu komisyi senatu dla spraw zagranicznych — i miał oświadczyć, że najbliższą pocztą spodziewa się odebrać wieści o nowych walkach Niemców z krajowcami — bo położenie zupełnie zmieniło się miało w skutek pierwszego przelewu krwi. Jeżeli nie ma zamiaru, aby Niemcy wytączną kontrolę otrzymały nad wyspami, natenczas mocarstwa uchycić się będą musiały stanowczych kroków. Presyą wywarta przez Niemców jedynie doprowadziła do walk między krajowcami. P. Sewell miał wykazywać konieczność zachowania neutralności wysp.

Gdzie są nasze fundusze katolickie?

II.

2. Gimnazyum we Wschowie

było w r. 1815 przy reokupacyi zakładem katolickim, z nauczycielami katolickimi, i zostało utworzone i uposażone przeważnie z funduszów pojezuickich.

Władza duchowna protestowała czasu swego przeciw pozbawieniu tego zakładu charakteru katolickiego i nadania mu cechy symultannéj szkoły realnéj.

I rzecz dziwna, jak umiano wówczas uspokajać i po prostu usypiać czujność władzy duchownéj. W papierach, które się znajdowały w ręku rodziny Przyłuskich, czytałem list ówczesnego ministra oświaty z r. 1851, który niebożczyka Arcybiskupa Leona Przyłuskiego prosił, aby nie przeszkadzał dalszemu pomyślnemu rozwojowi szkoły, w któréj rząd jak najściśléj przestrzegać będzie zasad parytetyczności, że równą będzie liczba nauczycieli katolickich i protestanckich, że przy zmianie rektora zawsze władze rządowe będą miały wzgląd na to, aby po protestancie następował katolik, po katoliku protestant.

Jest polskie przysłowie: „Co ci mówi białogłowa, pisz na bystréj wodzie słowa!“ — zdaje się, że przysłowie to nie do samych białych głów stósowane być winno, że i obietnice pruskich ministrów niekiedy tą samą miarą mierzone być mogą.

Nigdy — tak zapewniał pan minister oświaty, symultanizm nie może być uważany za przejście do sprotestantyzowania zakładu! A jakie były dalsze losy i koleje tego zakładu?!

Kiedy w r. 1861 katolicy uczniowie sekundy i prymy prosili, aby im wykładano katolicką naukę religii, zażądano od nich, aby za tę naukę religii osobno płacili.

Zważmy tylko: w zakładzie ufundowanym za katolickie fundusze z pojezuickich pieniędzy — nie chciano nawet nauki religii katolickiéj uczniom katolickim udzielać, lecz kazano im osobno za to się opłacać! Gdy zaś remonstracye władzy duchownéj na nic się nie zdały, nie pozostało owym uczniom katolickim nic innego, jak tylko zakład opuścić!!

3. Gimnazyum w Rydzynie

było zakładem czysto katolickim, założonym z funduszów katolickich. Zakład ten zniesiono a fundusze jego przeniesiono do szkoły braci czeskich w Lesznie, z któréj powstało dzisiejsze gimnazyum leszczyńskie. Mimo takiego wyzyskania funduszów katolickich, pozostawiono braciom czeskim prawie wyłączny wpływ na kierownictwo tego gimnazyum czyli tak zwany „eforat.“ Dyrektor i pierwsi nauczyciele musieli być akatolikami, gdyż w przeciwnym razie pierwotny charakter wyznaniowy wieleby przez to ucierpiał! Mimo takiego upośledzenia katolików przy zakładzie funduszami katolickiemi uposażonym, nie zdołano się utrzymać w połowie drogi i zwolna gimnazyum leszczyńskie zamieniono na zakład protestancki, chociaż bywały czasy, że uczniów katolickich było w Lesznie więcéj, aniżeli akatolickich i żydowskich!

4. Szkoła wyższa w Pakości

którą według naszych pojęć dzisiejszych gimnazyum naszywaćby się należało, oddawała Kościołowi wielkie usługi, a utrzymywana była z funduszów kościelnych, klasztornych, które przy sekularyzacyi utonęły w funduszu sekularyzacyjnym! Jeśli szkoła pakoska, jak to przy jéj zniesieniu powiadano, „nie odpowiadała już wymaganiom czasu“ — to cóż przeszkadzało podnieść jéj znaczenie, podżwignąć ją i zastósować do potrzeb czasowych, — a przecież funduszów katolickich miał rząd dosyć na dostateczne uposażenie téj szkoły!

Ileż to lat upłynęło od zniesienia onéj wyższéj szkoły pakoskiéj aż do owéj chwili, w któréj wreszcie rząd pruski zgodził się na założenie symultannego gimnazyum w Inowrocławiu! Naprózno miasto Inowrocław i stany powiatu inowrocławskiego ofiarowały swą pomoc na założenie gimnazyum katolickiego w Inowrocławiu — projekt ich odrzucono. Naprózno Najprzewielebniejszy Arcypasterz ks. Arcybiskup Leon Przyłuski, korzystając z prawa przysługującego Biskupom monarchii pruskiéj, zawartego w bulli *„de Salute animarum“*, chciał w Inowrocławiu *z funduszów kościelnych* założyć „Seminarium puerorum“ dla archidyecezyi swoich, połączone, jak wiadomo, zawsze z gimnazyum — nawet mu nie odpowiedziano!

5. W Krotoszynie

zajęto na protestanckie gimnazyum gmachy poklasztorne OO. Trynitarzy, chociaż majątek ich i ich fundacye jedynie i wyłącznie na katolickie cele naukowe i wychowawcze użyte być miały, jak to same władze pruskie uznały.

6. Protestanckie gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu

założone zostało w znacznéj części z katolickich funduszów, które aż do r. 1834 należały do gimnazyum świętéj Maryi Magdaleny — i po których odebraniu przeznaczone na cele protestanckie dochody tego katolickiego gimnazyum o połowę się zmniejszyły!

Nie będziemy przedłużali téj i tak już długiéj litanii, chociby śmy jeszcze śmiało zapytać mogli, gdzie się podziały fundusze katolickiego alumnatu ad St. Mariam Magdalenam w Poznaniu; zwracamy tylko w ogóle uwagę na to, że przed zaborem ziem polskich przez rząd pruski mieliśmy, dzięki Bogu, znaczne fundusze przeznaczone na cele edukacyjne i że to, co dzisiaj tak wybitne godła pruskie i protestanckie na czele nosi, początkiem swoim na zupełnie inne wskazuje źródła, z których poplynęły fundusze na założenie i utrzymanie tych zakładów. Bydgoszcz, Wschowa, Leszno, Krotoszyn i Poznań wiele o tém powiedzieć umieją.

Przyjaciel zakładów katolickich.

Wczorajsze walne zebranie wyborcze

zagaił krótko po ¼ na 5 na sali hotelu Saskiego przewodniczący w komitecie wyborczym, p. Fr. Dobrowolski, witając dość licznie zebranych wyborców. Policyą reprezentowali pp. inspektor Büttner i komisarz Sikora. Na ławników powołał przewodniczący pp. Kaźmirza Koszutskiego, J. Kamieńskiego i Knapowskiego. Komitet stawił się w komplecie. Odczytawszy porządek obrad udzielił przewodniczący głosu sekretarzowi komitetu, który odczytał następujące

Sprawozdanie
z czynności komitetu wyborczego miasta Poznania za czas od 20 sierpnia 1888 roku do 13 stycznia 1889.

Na walném zebraniu wyborców miasta Poznania z dnia 20 sierpnia 1888 wybrany został do kierowania wszelkiemi sprawami wyborczemi tak miejskiemi, jak politycznemi na przeciąg lat 5, t. j. aż do roku 1893, z prawem ewentualnéj kooptacyi, następujący komitet, składający się z 15 członków i to: pp. Kromolickiego Antoniego, Wolińskiego Adama, Andruszewskiego Albina, Chojnackiego Ignacego, Andrzejewskiego Franciszka, dr. Rzepeckiego Ludwika, Urbańskiego Feliksa, Tomaszewskiego Franciszka, Dobrowolskiego Franciszka, dr. Kanteckiego Maksymiliana, dr. Szymańskiego Romana, Więckowskiego Michała, dr. Koszutskiego Józefa, Andrzejewskiego Marcina, dr. Święcickiego Heliodora.

Na kandydatów poselskich zebranie wybrało: ks. dr. Jażdzewskiego, Leona Czarlińskiego i Stefana Cegielskiego z Poznania. Na delegata powołano p. dr. Święcickiego (zastępca Michał Więckowski), któremu powierzono obronę poprawek do projektu nowego regulaminu wyborczego, przyjętych na obydwóch zebraniach przedwyborczych miasta Poznania z dnia 16 i 20 sierpnia 1888.

Nowy komitet ukonstytuował się na zebraniu z dnia 24 sierpnia w następujący sposób:

Na przewodniczącego obrano redaktora Fr. Dobrowolskiego, jego zastępcę Fr. Tomaszewskiego, na sekretarza dr. M. Kanteckiego, jego zastępcę M. Więckowskiego, na skarbnika M. Andrzejewskiego.

Ponieważ p. adwokat Woliński urzędu nie przyjął, przeto komitet kooptował w jego miejsce p. Józefa Starkowskiego. Stósownie do projektu nowego regulaminu, komitet wybrał ze swego łona sześciu członków na przewodniczących komitetów obwodowych, obejmujących sześć obwodów komisarskich, na jakie miasto Poznań jest podzielone.

W obwodzie I wybrano p. Kromolickiego.

W obwodzie II wybrano p. Starkowskiego.

W obwodzie III wybrano p. Urbańskiego.

W obwodzie IV wybrano p. Andruszewskiego.

W obwodzie V wybrano p. Chojnackiego.

W obwodzie VI wybrano dr. Kanteckiego (w zastępstwie p. Fr. Andrzejewskiego, który zaraz po ukonstytuowaniu się komitetu z niego wystąpił). W jego miejsce wybrano p. Stanisława Otyńskiego. W sprawie prawomocności ustaw komitetu uchwalono na posiedzeniu z dnia 5 września r. z., iż potrzeba do niéj przynajmniéj ko apletu 8 członków, a w dniu 28 października przeszedł wniosek, wedle którego zebranie jest prawomocném, gdy oprócz prezesa i sekretarza lub jego zastępcy obecny jest choć jeden jeszcze członek komitetu.

W dniu 17 września odbyło się zebranie komitetu wyborczego wraz z członkami podkomitetów obwodowych, proponowanymi przez przewodniczących tychże komitetów, a zatwierdzonymi przez cały komitet na posiedzeniu z dnia 29-go sierpnia.

Podkomitety ukonstytuowały się, jak następuje:

I obwód: przewodniczący Kromolicki, kasyer aptekarz Szymański, sekretarz Gniatczyński (członków ogółem 10).

II obwód: przew. Starkowski, kasyer Giszczyński, sekr. Gruszczewski (członków 10).

III obwód: przewodn. Urbański, kasyer Skalski, sekretarz Siewicz (członków 14).

IV obwód: przewodn. Andruszewski, kasyer Wiśniewski, sekretarz Marchlewski (członków 8).

V obwód: przewodn. Chojnacki, kasyer F. Kamieński, sekretarz Drescher (członków 15).

VI obwód: przewodn. Kantecki, kasyer Lisiecki, sekretarz Mann (członków 10).

Na posiedzeniu komitetu z dnia 24-go września referował p. M. Andrzejewski o posiedzeniu przewodniczących, sekretarzy i kasyerów podkomitetów obwodowych, odbytém w dniu 21 września, poczém komitet zgodził się na uchwalone przez komitety postępowanie w sprawie zbierania składek. Na témże posiedzeniu uchwalono: 1) zakupienie dokładnego regulaminu wyborczego dla komitetu wyborczego, 2) wybór odpowiedniéj liczby mężów zaufania, którzyby kontrolowali wyłożone na ratuszu listy wyborcze i w danym razie nakłaniali opuszczonych w nich wyborców do upomnienia się o swoje prawa, 3) upoważniono p. M. Andrzejewskiego do zamówienia odpisu list na magistracie.

W dniu 19 października kooptowano do komitetu p. dr. Krysiewicza w miejsce p. dr. Święcickiego, który ustąpienie swoje z komitetu uzasadnił nadmiarem pracy zawodowéj. P. dr. Święcicki reprezentował wyborców miasta Poznania na zjeździe delegatów i komitetu prowincyalnego w dniu 2 października i bronił wymownie w kilkorazowém przemówieniu przyjętych przez komitet poznański poprawek. Na dniu 19 października komitet uchwalił wydrukowanie kartek informacyjnych i dodanie do każdéj z nich odezwy do wyborców, zakupienie pewnéj ilości wykazów okręgów wyborczych i urządzenie biur informacyjnych na Chwaliszewie u p. Chojnackiego, p. Sobeskiego cukiernika, Kaniewskiego, kupca na Wodnéj ulicy, i we wszystkich redakcyach pism polskich. Wszystkie te uchwały zostały przez biuro sumiennie wykonane. Na tém samém zebraniu zgodzono się jednogłośnie na kompromisy w I i w II klasie.

Na posiedzeniu z dnia 24 października wybrano delegatów na wszystkie 43 okręgi wyborcze i wszystkie klasy (nie postawiono polskich kandydatów tylko tam, gdzie nie było ani jednego polskiego wyborcy). Daléj wybrano na każdy obwód zastępcę przewodniczącego podkomitetu, a ci zastępcy dobrali sobie znowu mężów zaufania, którzy mieli im być pomocni w wyszukiwaniu wyborców. Poszczególne podkomitety obwodowe rozdzieliły pomiędzy siebie pojedyńcze okręgi wyborcze w ten sposób: podkomitet I obwodu: okręgi 1 do 8 incl. 8 zastępców przewodniczącego w podkomitecie; podkomitet II obwodu: okręgi 9 do 15 incl, 7 zastępców; podkomitet

III obwodu od 16 do 23 incl., 8 zastępców; podkomitet IV obwodu od 24 do 29 incl. i 31, 7 zastępców; podkomitet obwodu V od 38 do 43, 6 zastępców; podkomitet VI obwodu 30 i od 32 do 37 incl., 7 zastępców.

Proponowanych przez komitet delegatów zatwierdziło zebranie wyborców i mężów zaufania, które się na cztery dni przed wyborami odbyło na sali Hotelu Francuzkiego. W sam przeddzień wyborów, bo na dzień 28 października o godzinie 4 po południu, zwołał komitet wiec przedwyborczy na salę Hotelu Saskiego, na którym raz jeszcze pouczono licznie zebranych wyborców o ich obowiązkach.

Zanim przejdziemy do zdania sprawy z rezultatu i przebiegu samych wyborów, niech nam wolno będzie zwrócić jeszcze uwagę na to, że przy ostatnich wyborach do sejmu odpisy list wyborczych zostały nam wręczone bardzo późno, tak że kontrola polskich wyborców była bardzo trudną, zwłaszcza, iż wykonywać trzeba ją było wedle tak słabych środków pomocniczych, jak książka adresowa. Ponieważ w przyszłości niezawodnie także rychłéj odpisy list wręczane nam nie będą, przeto jedyném lekarstwem na zaradzenie złemu jest, aby każdy bez wyjątku, nie oglądając się na drugiego, poszedł na ratusz i przekonał się, czy istotnie nazwisko jego zostało wpisane pomiędzy uprawnionych do głosowania i aby w razie przeciwnym upomniał się w wiadomy sposób o swoje prawa (za pomocą kartki od swego komisarza obwodowego). Listy wyborcze do wyborów sejmowych wykładane bywają tylko przez dni kilka, najwcześniéj na dwa tygodnie przed wyborami; listy natomiast do wyborów miejskich wyłożone są co roku przez całą drugą połowę lipca i do ich to przeglądania przedewszystkiem nakłaniać należy bezustannie wyborców. Dopóki wyborcy sami nie nauczą się dbać o to, aby ich w spisie wyborców nie pomijano, dopóty zdarzać się będą bardzo liczne a bardzo smutne wypadki takie, że pragnący oddać głos swój na polskiego delegata wyborcy odchodzić będą zmuszeni z kwitkiem od stołu wyborczego.

Przy odbytych w dniu 31 października r. z. prawyborach do sejmu pruskiego obrano zamiast 258 delegatów w Poznaniu tylko 256, ponieważ w obwodzie XII jedyny do wyborów uprawniony wyborca (nie Polak) w I klasie się nie stawił. Z tych 256 delegatów przeprowadziliśmy tak samo, jak przed 3 laty 86; z tych niestety jednego wybór unieważniono, ponieważ pokazało się, że nie mieszka w tym obwodzie wyborczym, w którym został wybrany. Delegatem tym był pan Małachowski Walenty, w okręgu 27. Pomyłka powstała ztąd, że pomieniony M. mieszkał w domu, którego mieszkańcy głosowali w różnych okręgach. Protesty do komisarza wyborczego z naszéj strony zaniesione zostały w obwodzie 34, oddziale II, i w obwodzie 35, klasie III, ale mimo odpowiedniego uzasadnienia nie zostały uwzględnione, przez co straciliśmy czterech delegatów. Udział w wyborach był nadzwyczaj słaby, nie tylko ze strony niemieckiéj, ale i z naszéj. Komitet i podkomitety zrobiły, co mogły, ale nowo wprowadzona organizacya wyborcza nie fungowała jeszcze, jak należy, brak było mianowicie sprężystości i energii pomiędzy mężami zaufania. Zresztą w porównaniu do Niemców Polacy stawili się jeszcze stósunkowo dość licznie. W obwodzie 34 było 297 wyborców, z tych 127 Polaków a 170 Niemców. Z naszych stawiło się 82, Niemców zaledwie 78, Polaków więc stawiło się 64 proc., Niemców 46 proc.

Na posiedzeniu komitetu wyborczego z dnia 4 listopada 1888 przypomniał przewodniczący uchwałę komitetu z dnia 31 października, że kompromisu z niemieckimi wyborcami nie będzie; komitet uchwalił, aby Polacy już po pierwszem głosowaniu, nie czekając ściślejszego wyboru, salę opuścili, zostawiając walkę wyborczą obydwom niemieckim stronnictwom. Mimo to, gdy w dniu 6go listopada r. z. po oddaniu swych głosów na ks. Jażdżewskiego Polacy stósownie do uchwały komitetu, nie czekając ściślejszego wyboru, opuścili salę, pozostało w niéj 9 delegatów, którzy dopomogli do zwycięztwa postępowcom. Ponieważ to nieprawidłowe wystąpienie kilku delegatów dało powód do różnych pogłosek dotyczących komitetu, — przeto więc na posiedzeniu komitetu — z dnia 7 listopada 1888 r. uchwalono rozesłać do pism następujący komunikat: „W obec pogłosek, jakie krążą po mieście z powodu wyborów na posła miasta Poznania, jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że według uchwały komitetu Polacy obowiązani byli głosować przy pierwszem głosowaniu na swego kandydata, ks. dr. Jażdżewskiego — następnie salę opuścić i w dalszem głosowaniu udziału nie brać. Jeśli zatém kilku wyborców wzięło udział w dalszém głosowaniu, to stało się to wbrew uchwały komitetu."

W obec późniejszych inwektyw, jakie ze strony p. dr. Szymańskiego spotkały z tego powodu komitet wyborczy, winniśmy tu zapisać, że p. Szymański za komunikatem tym także głosował, ale że ze względów taktycznych sprzeciwiał się natychmiastowemu jego ogłoszeniu. Na posiedzeniu komitetu z dnia 12 listopada zapadła następująca uchwała: „W sprawie dr. Szymańskiego, który uchwalony przez komitet i przez niego samego komunikat, zaczepił tak niesłusznie w „Orędowniku," zebranie uchwala zawezwać p. dr. Szymańskiego, aby się przed komitetem na najbliższem zebraniu z postępowania swego osobiście wytłómaczył. Swoją drogą komitet już dziś wyraża swoje ubolewanie z powodu tego wystąpienia pana dr. Szym. i rozerwuje sobie odwołanie się do walnego zebrania po wyborach. — Ponieważ p. dr. Szymański wystąpił na dniu 28 listopada z komitetu, obsypując komitet w osobnym liście różnemi inkrymynacyami, przeto na dniu 28 listopada rozesłano do gazet w imieniu komitetu całego następujące oświadczenie: „Ponieważ pan dr. Szymański nie brał żadnego udziału w pracach komitetu i na posiedzenia jego prawie wcale nie uczęszczał, ponieważ o zamiarach i czynnościach komitetu wcale nie był poinformowany, a mimo to o nich fałszywe rozsz-rzał zdania i wieści i demoralizująco wpływał na wyborców miasta Poznania i prowincyi, przeto już na posiedzeniu z dnia 12 listopada komitet uchwalił, żeby po skończonych wyborach na osobnem walnem zebraniu wniść o o jego wykluczenie z komitetu. Od tego ciężkiego obowiązku i konieczności uwolnił nas p. dr. Szymański pismem z dnia 28 b. m., w którém oświadcza, że z komitetu występuje.

Poznań, 28 listopada 1888.

Komitet wyborczy."

W miejsce p. Fr. Tomaszewskiego, który dla podeszłego wieku z komitetu wystąpił, wybrano p. E. Kajkowskiego, w miejsce dr. Szymańskiego p. Juliana Bukowieckiego. Zastępcą przewodniczącego obrano p. dr. J. Koszutskiego, pana dr. Krysiewicza mianowano archiwaryuszem komitetu. Obecny więc skład komitetu jest następujący: pp. Dobrowolski przewodniczący, Andrzejewski skarbnik, dr. Kantecki sekretarz, dr. Koszutski wiceprezes, M. Więckowski wicesekretarz, dr. Krysiewicz archiwista, Andruszewski Albin, Bukowiecki Julian, Chojnacki Ignacy, Kajkowski Emil, Kromolicki Antoni, Olyński Stanisław, dr. Rzepecki, Starkowski Józef, Urbański Feliks.

Ponieważ przy wyborach do rady miejskiéj, które się odbyły w dniu 22, 23 i 24 listopada, miasto podzielone było w klasie III na cztery, w klasie II na dwa obwody, a klasa I tworzyła jeden obwód, przeto członkowie komitetu tak rozdzielili pracę pomiędzy siebie, że I obwód klasy III wziął na siebie p. Kromolicki. II p. Urbański, III p. Andruszewski, IV (Chwaliszewo i W. Garbary) pp. Chojnacki i Starkowski; I obwód II klasy p. Więckowski, II p. Olyński, I klasę wreszcie p. Starkowski.

Ponieważ wedle gazet niemieckich stronnictwo wolnomyślne uchwaliło, że w obwodzie II, III i IV z własnymi kandydatami nie wystąpi, przeto komitet, jak to się działo i dawniéj, wydrukował pewną liczbę karteczek niemieckich i rozesłał je pomiędzy postępowych wyborców poznańskich, podobnie jak niemieckie stronnictwa polskim wyborcom przysyłają swoje kartki. Na walném zebraniu wyborców w dniu 16go listopada wypowiedział z polecenia komitetu krótką naukę o wyborach do rady miejskiéj sekretarz komitetu, poczém przewodniczący oznajmił o ustąpieniu p. Jażdżewskiego z piastowanego dotychczas przez niego urzędu radnego miasta i wezwał zebranych, aby go uczcili przez powstanie z miejsca.

Na kandydatów wybrano: *w klasie III:*

W obwodzie I Sobeckiego Józefa, II Wolińskiego Adama, III Rakowskiego Feliksa, IV dr. Dziembowskiego Zygmunta.

W klasie II: W obwodzie I dr. Buskiego, Jana Rakowicza budowniczego.

W obwodzie II dr. Koszutskiego, adwokata Cichowicza.

W klasie I: Wł. Jerzykiewicza, Stefana Cegielskiego, mecenasa Szumana, Józefa Zeylanda.

Ponieważ można się było spodziewać, że panowie wolnomyślni zgłoszą się do komitetu z propozycyą kompromisu w jednéj z dwóch klas wyższych, przeto zebranie upoważniło komitet do zmian w kandydaturach I i II klasy, gdyby się tego miała okazać potrzeba. Daléj upoważniło zebranie komitet do zbierania składek w pewnych regularnych odstępach czasu, ilekroć się tego okaże potrzeba. Wreszcie na żądanie komitetu dało mu zebranie pełnomocnictwo wniesienia do magistratu umotywowanéj dostatecznie petycyi o pomnożenie liczby radnych miejskich do 48, odpowiednio do cyfry mieszkańców Poznania.

Wybory klasy trzeciéj, odbyte w dniu 23 listopada, nie wypadły tak pomyślnie, jak się spodziewano. Licząc nie bez podstawy na wstrzymanie się od głosowania obozu wolnomyślnego w obwodzie II, III IV klasy III, wystąpiliśmy z własnymi kandydatami we wszystkich czterech obwodach, przeprowadziliśmy atoli naszego kandydata tylko w obwodzie IV (Chwaliszewo i Garbary), a w obwodzie I (Rynek itd.) doprowadziliśmy do ściślejszego wyboru pomiędzy naszym kandydatem, p. J. Sobeckim, który otrzymał 355, a postępowcem Victorem, na którego padło 383 głosów.

Udział w wyborach był w ogólności słaby, choć przyznać należy, że ze strony niemieckiéj, nawet przy uwzględnieniu z góry zapowiedzianéj abstynencyi wolnomyślnych, o wiele słabszy, aniżeli wyborców polskich. Nam zaszkodziło znowu niemało to, że wielu z naszych wyborców, którzy się w lokalu wyborczym stawili, nie było wpisanych do list wyborczych. Podobno tego roku magistrat nie uwzględnił z zasady wyborców, płacących 6 m. podatku, ponieważ w skutek poczynionych ze strony miasta ulg, wyborcy ci nie płacą istotnie całych 6 m. podatku, i wciągał następnie do list tylko tych, którzy się o swe prawa upomnieli. Nie brak też było pomiędzy polskimi wyborcami takich, którzy się po prostu zniechęcili już do całéj akcyi wyborczéj i mimo zachęty ze strony gorliwszych wyborców na głosowanie iść nie chcieli. Wina za to spada na pewne osoby, czy stronnictwa, które z niechęci do obecnego komitetu wzięły sobie za zadanie siać niezgodę pomiędzy komitetem a wyborcami i budzić pomiędzy nimi wzajemną do siebie nieufność. — W obwodzie pierwszym, gdzie postępowcy postawili swego kandydata Victora, było uprawnionych do głosowania 1503, z tych 500 Polaków, 1000 Niemców. Nasz kandydat, p. Sobecki, otrzymał głosów 355, p. Victor 383, kandydat konserwatywnych Goldenring 80. Niemców więc nie głosowała ani połowa, Polaków blisko $^3/_4$.

W obwodzie II uprawnionych do głosowania było 1466, głosowało 637: z tych konserwatysta Wollburg otrzymał 365, adwokat Woliński 269 głosów. Ilu było w tym obwodzie uprawnionych do głosowania Polaków, nie wiadomo, w każdym razie i tu spora liczba polskich wyborców opuszczoną była w listach wyborczych. Żydzi wstrzymali się w tym obwodzie zupełnie od głosowania.

W obwodzie III uprawnionych do głosowania wyborców było 1409, z tych 1080 Niemców, 330 Polaków. Od liczby ostatnich odliczyć jeszcze należy 70 urzędników, którzy głosowali na Niemca, lub wstrzymali się od głosowania, a nadto 20 nazwisk takich wyborców, którzy albo dawno wyprowadzili się z obwodu tego i nie są znani, albo umarli, tak, że pozostało polskich wyborców tylko 240 Z tych 240 głosowało więc 85 prct., Niemców tylko 32 procent. Żydzi wstrzymali się od głosowania.

W obwodzie IV (Chwaliszewo i Garbary) uprawnionych do głosowania było ogółem 1434, Niemców 794, Polaków 640. Od liczby polskich wyborców należy odliczyć 76 nauczycieli, urzędników, kilku zmarłych, tak, że pozostaje tylko 558, z tych 357 głosowało na dr. Dziembowskiego, Niemców głosowało tylko 203. Żydzi wstrzymali się po większéj części od głosowania.

Na posiedzeniu z dnia 22 listopada przyjął komitet kompromis ofiarowany przez postępowców i polecił w klasie I głosować za listą kompromisową, obejmującą następujące nazwiska: Wł. Jerzykiewicz, Bach, dr. Landsberger, Manheimer.

W dniu 23 listopada odbyły się wybory w klasie II. W obwodzie I otrzymali nasi kandydaci dr. Buski i Jan Rakowicz po 49 głosów, wolnomyślni Jaeckel 156, Ehlers 126, kartelowi Hugger 117, Wolff 101. Wybrany zatém radnym został Jaeckel a pomiędzy Ehlersem i Huggerem naznaczono wybór ściślejszy.

W obwodzie II padło głosów: na dr. Koszutskiego i adwokata Cichowicza po 65, na Fahlego 128, Prausnitza 129; na kartelowych: Kantorowicza 72, Krüger 77. Naznaczono zatém ściślejszy wybór pomiędzy wolnomyślnymi a kartelowymi kandydatami.

Uprawnionych do głosowania Polaków było w obydwóch obwodach po 70 przeszło (w drugim 79); jak na drugą klasę brakło więc polskich wyborców nieco za wielu.

W wyborach do klasy I (dnia 24 listopada) przeszedł wraz z listą kompromisową kandydat nasz p. Władysław Jerzykiewicz. Naszych głosowało 35, uprawnionych zaś do głosowania było 39. Z pomiędzy tych czterech, których brakło, jeden wyborca w obecności członka komitetu, który mu osobiście wręczył karteczkę, dopuścił się takiéj niesubordynacyi i zuchwalstwa, że kartę podarł i rzucił ją owemu członkowi komitetu pod nogi. Podając gołosłownie ten fakt do wiadomości szanownego zebrania, jemu pozostawiamy sąd o tém wystąpieniu.

Ściślejsze wybory do rady miejskiej naznaczone zostały: w obydwóch obwodach klasy II na środę dnia 12 grudnia, a w I obwodzie klasy III na czwartek dnia 13 grudnia. Na posiedzeniu komitetu w dniu 28 listopada zapadła uchwała, aby przy ściślejszych wyborach klasy III głosować za swoim, a w II klasie wstrzymać się od głosowania. W tym celu wydał komitet dwie odezwy. Pierwsza, ogłoszona w dniu 11 i powtórzona 12go grudnia brzmiała, jak następuje: „W dniu 12 b. m. (w środę) przypadają ściślejsze wybory do rady miejskiéj w obydwóch obwodach klasy II. Walka toczyć się będzie tym razem pomiędzy kandydatami niemieckimi; nasi kandydaci w téj klasie nie przychodzą wcale do wyboru. Ponieważ wobec takiego położenia rzeczy wybory te nie przedstawiają dla nas najmniejszego interesu, ponieważ nadto nie godzi się nam bez żadnéj korzyści dla siebie brać udziału w walce wyborczéj pomiędzy współobywatelami naszymi niemieckiéj narodowości, przeto niżéj podpisany komitet wzywa wyborców klasy II obydwóch obwodów, aby się w dniu 12go bież. miesiąca od głosowania i w ogóle w wyborach rzeczonych nie brali najmniejszego udziału. W czwartek 13 grudnia wydano drugą odezwę, wyzywającą wszystkich wyborców I obwodu klasy III, aby jako jeden mąż głosowali na naszego kandydata. Niestety zanotować winniśmy, że mimo i wbrew przytoczonéj odezwy do wyborców II klasy, trzech Polaków w obwodzie II głosowało za kandydatem kartelowym. Przy ściślejszych wyborach w I obwodzie klasy III komitet rozwinął jak najenergiczniejszą agitacyą, mimo to zwyciężył postępowiec Victor, który otrzymał 454 głosów (za pierwszym razem 383); p. Sobecki, który za pierwszym razem miał 355 głosów, zyskał ich teraz 395. Niestety nie brakło i tym razem polskich wyborców, którzy podburzeni przez ludzi niesumiennych, wyraźnie oświadczali, że na wybory nie pójdą. Czas byłby istotnie, aby opinia publiczna napiętnowała w odpowiedni sposób ludzi, którzy wydają hasła do tak niegodnych rzetelnego patryoty robót podziemnych!

Oto rzetelny i dokładny obraz czynności komitetu i rezultatu dwóch wyborów: do sejmu pruskiego i rady miejskiéj. Na brak pilności i zabiegliwości komitetu panowie skarżyć się nie możecie, pomimo to wynik wyborów nie był zadawalniający. Winą tego ta okoliczność, że nowa organizacya obwodowa nie dość się jeszcze przyjęła pomiędzy wyborcami, że za mało pracowano u dołu, wciąż jeszcze spodziewając się wszystkiego od góry, to jest głównego komitetu.

Bądź co bądź, zyskane przy ostatnich wyborach doświadczenie nie będzie bez owoców, mamy też tę niepłonną nadzieję, że przy przyszłych wyborach będziemy mogli w naszém sprawozdaniu zapisać lepsze skutki naszych usiłowań.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania wywiązała się krótka dyskusya w sprawie niepouszczenia owych 9 delegatów, którzy wbrew uchwale komitetu głosowali na postępowca. P. Mikołajczak, jeden z owych delegatów, oświadczył solennie, że uznaje powagę komitetu, uniewinniał atoli owo wystąpienie niezwykłém oburzeniem, jakiém przejęły wszystkich znane ekspektoracye pp. Hobrechta i Jonasa na sali Lamberta, a wobec których nie podobna było dopuścić zwycięztwa rządowego kandydata. Przewodniczący zaznaczył, że solidarność, obowiązująca tak komitet, jak i wyborców, nie pozwala na takie wybujanie osobistych sentymentów; w tym samym sensie przemawiał jeszcze z pomiędzy wyborców p. Klein.

Następnie odczytał skarbnik, p. Marcin Andrzejewski, następujące

Sprawozdanie

kasy wyborczéj komitetu miasta Poznania za czas od 2 września 1888 do 11 stycznia 1889:

	Dochód:	Rozchód:
Obwód I	60,000 m.	—
Obwód II	52.85 m.	36,50 m.
Obwód III	43.50 m.	—
Obwód IV	140,75 m.	22 55 m.
Obwód V	64,40 m.	24.40 m.
Obwód VI	96,85 m.	38,50 m.
Kasa główna	43.22 m.	461,15 m.
Niedobór	81 53 m.	
Razem	583,10 m.	583,10 m.

Komisya rewizyjna, złożona z pp. Z. Taszarskiego, B. Głabisza i J. Starkowskiego, stwierdziła, że znalazła stan kasy i rachunków we wzorowym porządku i zażądała od zebrania deszarży dla skarbnika, której też walne zebranie jednogłośnie udzieliło. W miejsce p. Starkowskiego, który został kooptowany do komitetu i dla tego do komisyi rewizyjnéj należeć nie może, obrano p. Fr. Andrzejewskiego, a na zastępców pp. Tryankowskiego i Marchlewskiego.

P. M. Andrzejewski oświadczył, że w obec kalumnii, jakie na niego rzucała redakcya „Orędownika," dłużéj skarbnikiem być nie może i że urząd ten składa w ręce walnego zebrania. Na wniosek p. Dobrowolskiego zebranie trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje!" dało p. Andrz. wotum swego zaufania i skłoniło go do pozostania na dotychczasowém stanowisku.

Po załatwieniu sprawy kasowéj przemówił p. dr. Rzepecki, wzywając w imieniu komitetu zebranych, aby wpływem swoim starali się osięgnąć to, iżby większa aniżeli dotychczas ilość polskich mieszkańców miasta Poznania płaciła podatek klasy II (marek 6) i wskutek tego uzyskała także prawo głosowania. Na 36 tysięcy polskich mieszkańców Poznania było przy ostatnich wyborach do rady miejskiéj zaledwie 1770 uprawnionych do głosowania. Polaków, Niemców i Żydów natomiast 4130. Komitet nie żąda, aby bogatsi płacili podatki za biedniejszych, choć się ta rzecz praktykuje niejednokrotnie u żydów, ale niech przynajmniéj płacą ci, co płacić mogą.

Przeciwko tym wywodom wystąpił p. Fr. Andrzejewski, twierdząc, że nas jest wystarczająca liczba, by przy zręcznem manewrowaniu bić zawsze w spółce z jednym przeciwnikiem drugiego i przez to przeprowadzać własnych kandydatów; zdaniem jego zresztą nie ma u nas ludzi, którzyby byli szacowani niżéj, jak należy.

Argumenta pana A. zbili bez mozołu pp. dr. Rzepecki i M. Andrzejewski, z których pierwszy wykazał, że przeciwnicy nasi w obec nas zawsze gotowi są połączyć swe siły, a drugi z własnego doświadczenia wskazywał przykłady, jak to nieraz ludzie, posiadający nawet pewne kapitały, oszacowani byli do 1 klasy podatkowéj — w któréj się płaci tylko 3 m. rocznie.

Sekretarz komitetu, dr. Kantecki, objaśnił następnie i odczytał podanie do magistratu, domagające się na zasadzie artykułu 12 ordynacyi miejskiéj pomnożenia liczby radnych miasta 36 na 48 członków. Zebranie zgodziło się na tenor podania, które wręczone będzie równocześnie magistratowi i radzie miejskiéj.

O godzinie $6^1/_4$ solwował przewodniczący zebranie.

Walne zebranie

Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Ciąg dalszy.)

Przechodzimy teraz do uwag nad drugim działem Towarzystwa, to jest od muzeów i zbiorów, czyli od rzeczy martwych, stałych, do żywych i ruchomych objawów naukowego życia, naukowego zajęcia w towarzystwie. Na podstawie doświadczeń i spostrzeżeń nagromadzonych, wypada nam zaznaczyć tu, że jakkolwiek ruch i wydajność pracy Towarzystwa w tym kierunku nie odpowiada może w zupełności zadaniom, a szczególnie życzeniom, jakieby w żywszéj wyobraźni stawiać można, zawsze, jak na realne stósunki, od których zależymy, są one względnie dosyć zadawalniającemi. W téj mierze trudno może nam samym wydać sąd właściwy; ile że jednostkowo wszyscy razem jesteśmy interesowani i gotowiémy, biorąc rzeczy po ludzku, albo się przeceniać albo też oceniać zbyt surowo. Warto więc także baczyć na sąd postronny tych, co zdala patrzą na usiłowania i zdobycze nasze. Mianowicie zaś na sąd rodaków, którzy nie stykają się z nami bezpośrednio. Otóż niejednokrotnie zdarzyło nam się zauważyć, że ci właśnie bezstronni, choć życzliwi sędziowie, nie powiemy, żeby usiłowania i zdobycze nasze podziwiali, ale jednak cieszą się, że w danych, jak wiadomo najniekorzystniejszych warunkach, stać nas zawsze jeszcze wśród kłopotliwości życia i bytu naszego, na podtrzymywanie sztandaru naukowego na rozlicznych polach; a jak dotąd, głównie na tych polach, które znów z inąd pozbawione są dzisiaj, że tak powiemy, naukowéj uprawy. Sąd ten, nie inaczéj, jak z wdzięcznością przyjmujemy. Wedle rzetelnéj prawdy nawet wypada nam go osłabić może skromną uwagą, że z daleka nie jedno lepiéj się wydaje, jak jest rzeczywiście; z drugiéj strony jednak w interesie zaznaczenia społecznéj żywotności naszéj duchowéj, nie wahamy się zapewnić, że bynajmniéj jeszcze nie gonimy, jak to mówią, ostatkami. Względna wydajność naszych usiłowań naukowych, bynajmniéj téż nie jest rezultatem wytężenia resztek wszystkich sił, jakimi rozporządzaćby powinno społeczeństwo, gdyby takowe skupić się zechciały i mogły, a skupiwszy się, poddały się spełnianiu przejętych obowiązków w jakimkolwiek organizmie i logicznym programie pracy. Mamy jeszcze u siebie poddostatkiem inteligencyi i wczasu do takiego skupienia, a zgoła téż pomawiać się nie możemy o zupełne zleniwienie duchowe lub ubezwładnienie umysłowe, bo fakta z inąd pozbawione są dzisiaj, że tak powiemy, naukowéj uprawy. Sąd ten, nie inaczéj, jak z wdzięcznością przyjmujemy. Wedle rzetelnéj prawdy nawet wypada nam go osłabić może skromną uwagą, że z daleka nie jedno lepiéj się wydaje, jak jest rzeczywiście; z drugiéj strony jednak w interesie zaznaczenia społecznéj żywotności naszéj duchowéj, nie wahamy się zapewnić, że bynajmniéj jeszcze nie gonimy, jak to mówią, ostatkami. Względna wydajność naszych usiłowań naukowych, bynajmniéj téż nie jest rezultatem wytężenia resztek wszystkich sił, jakimi rozporządzaćby powinno społeczeństwo, gdyby takowe skupić się zechciały i mogły, a skupiwszy się, poddały się spełnianiu przejętych obowiązków w jakimkolwiek organizmie i logicznym programie pracy. Mamy jeszcze u siebie poddostatkiem inteligencyi i wczasu do takiego skupienia, a zgoła téż pomawiać się nie możemy o zupełne zleniwienie duchowe lub ubezwładnienie umysłowe, bo fakta z inąd pozbawione są dzisiaj, że tak powiemy, naukowéj uprawy. Sąd ten, nie inaczéj, jak z wdzięcznością przyjmujemy. Wedle rzetelnéj prawdy nawet wypada nam go osłabić może skromną uwagą, że z daleka nie jedno lepiéj się wydaje, jak jest rzeczywiście; z drugiéj strony jednak w interesie zaznaczenia społecznéj żywotności naszéj duchowéj, nie wahamy się zapewnić, że bynajmniéj jeszcze nie gonimy, jak to mówią, ostatkami. Względna wydajność naszych usiłowań naukowych, bynajmniéj téż nie jest rezultatem wytężenia resztek wszystkich sił, jakimi rozporządzaćby powinno społeczeństwo, gdyby takowe skupić się zechciały i mogły, a skupiwszy się, poddały się spełnianiu przejętych obowiązków w jakimkolwiek organizmie i logicznym programie pracy. Mamy jeszcze u siebie poddostatkiem inteligencyi i wczasu do takiego skupienia, a zgoła téż pomawiać się nie możemy o zupełne zleniwienie duchowe lub ubezwładnienie umysłowe, bo fakta z inąd przeciwko temu przemawiają. Jeżeli więc przy tem tu ogniskowi oświaty i nauki, jakiem dla nas jest niewątpliwie nasza instytucya, nie widzimy ogólniejszego współdziałania wszystkich powołanych, przyczyn tak pożałowania g dnego faktu, szukać należy u źródeł, których badanie tu na tém miejscu, z względów zewnętrznych i wewnętrznych się nie nadaje. Cierpimy dość powszechnie na znany ów w psychologii ducha, *morbus dissociabilis*, wrogi wszelkim zdrowym usiłowaniom zbiorowym. Dla tego i towarzystwo nasze nie może w dostatecznéj mierze skupić u siebie i dla siebie wszystkich sił powołanych, nie mówiąc już wcale o tych, którym mimo najlepszéj chęci, przystęp do nas jest odcięty, albo téż zupełnie odcięty się być zdaje. Bywają téż wypadki, dzięki Bogu bardzo rzadkie i odosobnione, że nawet powołani i niczem nie zagrożeni, wycofują się z współnictwa z Towarzystwem naszem, twierdząc jakoby w niem byli zbyteczni. Obiaw taki już jest oczywiście najwyższym stopniem rozwoju wyżéj pomienionéj choroby; bo kto indywidualnie nie może, lub nie chce brać udziału w żywych pracach naszego towarzystwa, zawsze jeszcze znalazłby pociechę w popieraniu szlachetnéj ofiarności licznych darodawców, choćby przez regularne płacenie składek.

Jeżeli więc mimo to wszystko, jeszcze u nas nie zamarł zupełnie zmysł i zajęcie dla zadań, badań, zajęć naukowych i oświecających, świadczy to prawdziwie dodatnio o wpływie towarzystwa naszego i wszystkich organów naukowéj pracy, na jakie ono rozpada. Organami temi są jego *wydziały* i jego *wydawnictwa*.

Dziś rozpada się Towarzystwo nasze na 5 wydziałów: lekarski, techniczny, przyrodniczy, dalej archeologiczny i historyczno-literacki. Pierwsze trzy szukają zajęć swych na polu nauk powszechnych, drugie dwa głównie na polu narodowéj, krajowéj wiedzy, oświaty i nauki. W uszeregowaniu tém zaznaczamy różnice, bynajmniéj nie z zasadniczéj chęci uprzywilejowania któregokolwiek kierunku. Różnice te wynikają same przez się, z położenia naszego. Jeden kierunek styka się z praktycznemi zadaniami bytu, drugi z jego idealnemi potrzebami, o których

dziś nikt prawie nie myśli i nikt nie dba, prócz nas samych. Dotychczas, zachowywała się u nas w zasadzie między kierunkami temi, pewna właściwemi stosunkami uwarunkowana równowaga. A jeżeli w tym lub owym kierunku, objawiał się chwilowo żywszy postęp lub zastój, było to wynikiem zmieniającego się stosunku w szeregach pracowników, który jak w każdem Towarzystwie, tak i u nas się zmienia, uzupełnia lub przerzedza, niezależnie od urządzeń naszych. Niepodobna bowiem, aby urządzenia te odmieniały się co chwila, wedle chwilowego przypływu lub odpływu sił w towarzystwie. Jako jednostki dziś jesteśmy, jutro nas nie ma, urządzenia zaś w instytucyach, powinny być trwałe, nie w zastósowaniu do jednostek żyć, lecz nastręczać każdéj jednostce pole właściwe do pracy, wedle sił i potrzeb rzeczywistych.

Szczegółowy obraz prac wydziałów naszych z r. 1887 znajdziecie Panowie w drukowaném sprawozdaniu, a ponieważ sprawozdania za rok bieżący, wedle przyjętego u nas porządku dopiero w następnym roczniku będą mogły znaleść pomieszczenie, wypada dziś choć w ogólnych zarysach przypomnieć dzieje prac naszych z roku ubiegłego, mniéj lub więcéj szczegółowo zresztą ogłaszane w bieżącéj prasie.

Wydział *lekarski*, który w nie zbyt dalekim jeszcze czasie utracił był swego wieloletniego przewodnika a zarazem światłego wiceprezesa Towarzystwa, ś. p. dr. Mateckiego, zyskał świeżo cały szereg młodych sił, poświęcających chętnie i z zamiłowaniem chwile wolne po za praktyczną pracą zawodową, badaniom naukowym i naukowemu tworzeniu. Jest to jedyny dziś z naszych wydziałów, który obawiać się stale nie potrzebuje ubytku sił pracujących, a spodziewać się nawet należy, że owoce usiłować jego zaważą znacząco na szali powszechnego współzawodnctwa naukowego. Prezesem wydziału jest dr. Kaczorowski, dziś niestety złożony ciężką chorobą, sekretarzem dr. T. Dembiński. Wydział odbył jedenaście posiedzeń, na których pp. dr. Kaczorowski, dr. Wicherkiewicz, dr. Zielewicz, dr. Swięcicki, dr. Jerzykowski i dr. Koehler mieli odczyty naukowe, lub omawiali ciekawsze przypadki z praktyki, nowe przyrządy i metody terapeutyczne. Wydziałowi przybyło 4 nowych członków. Piękny objaw koleżeńskiéj harmonii zaznaczył się w wydziale lekarskim przez to, że ustępującemu z urzędu sekretarzowi, dr. Wicherkiewiczowi, koledzy ofiarowali adres dziękczynny za gorliwą pracę.

Wydział lekarski nazwaliśmy pod względem przypływu stałego nowych sił najszczęśliwiéj uposażonym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najnowsze zaburzenia w wnętrzu Afryki.

Już w sobotnim numerze podaliśmy w rubryce telegramów najnowszą wieść jobową, jaką drogą podmorskiego telegrafu otrzymał „Times" angielski z Zanzybaru. Wieść ta wywarła w całym świecie chrześciańskim wielkie wrażenie. Okazało się bowiem, że *bunt Arabów ogarnął już i wewnętrzne okolice Afryki i że życie działających tamże misyonarzy, tak katolickich, jako i protestanckich jest zagrożone.*

Dotąd ograniczał się bunt Arabów jedynie na nadbrzeżne okolice. Dzisiaj przeniósł się i w okolice, które dotąd cieszyły się przynajmniéj względnym spokojem, a w których chrzescianstwo, dzięki gorliwości małéj garstki misyonarzy, wolne, lecz stałe, czyniło postępy, to jest do *Ugandy*. Uganda jest jedném z najpotężniejszych państw murzyńskich w wnętrzu Afryki i obejmuje obszerne ziemie położone na północ od olbrzymiego jeziora Wiktoryi. Północne granice państwa Ugandy stykają się niemal bezpośrednio z granicami zajmowanych przez *Emina paszę* prowincyi. Ludność Ugandy i jéj lennicznego państewka *Unyoro* obliczają podróżnicy i misyonarze na 10 do 15 milionów głów, wśród których osiadło z biegiem lat kilkadziesiąt tysięcy Arabów, trudniących się handlem i przemysłem. Bliższych wieści o Ugandzie i jéj potężnym monarsze dostarczył nam w roku 1877 Stanley, który przez czas dłuższy tamże przebywał. Ugandą rządził wówczas król *Mteza*, którego Stanley przedstawia jako człowieka wielce rozumnego i życzliwego dla chrzyściaństwa i cywilizacyi. Późniéj odwiedził z północy Ugandę *Emin pasza*, lecz o królu Mtezie mniej pochlebny niż Stanley wydał sąd. W ślad za naukowem otwarciem kraju przez odważnych podróżników poszli misyonarze i to katolicy z Francyi oraz anglikańscy. Faktem jest, iż Mteza misyonarzom żadnych nie stawiał przeszkód, wskutek czego chrześciaństwo nader silnie rozwijać się poczęło. Pomyślne te stósunki zmieniły się przed kilku laty, gdy po śmierci króla Mtezy objął rządy następca jego *Mwanga*, sprzyjający Arabom. Za ich to radą wymordował Mwanga w r. 1886 około 50,000 chrześcian, pomiędzy nimi kilku misyonarzy oraz anglikańskiego biskupa Hanningtona. Późniéj atoli przekonał się, iż popełnił krok wielce niewłaściwy. Okrucieństwem swem zraził sobie bowiem poddanych i ośmielił Arabów, którzy powoli uważać poczęli Ugandę za kolonią arabską. Dzierżyli wszystkie niemal urzędy najwyższe, wszystko szło przez ich ręce, a nawet gwardye pałacowe króla Mwangi składały się z Arabów.

Ta zależność od coraz to natrętniejszych przybyszów sprzykrzyła się widocznie Mwandze, ponieważ postanowił, jak donosi telegram „Times'a", całą swą gwardyą arabską wytracić. Zamiar ten nie powiódł się atoli a następstwem jego była rewolucya wywołana przez Arabów, która pozbawiła Mwangę tronu i prawdopodobnie i życia. Na jego miejsce osadzili Arabowie brata Mwangi *Kiowę*, który atoli wkrótce wszelkie rządy poobsadzał chrześcianami.

Wskutek tego wybuchła nowa rewolucya arabska, skierowana już nie tyle przeciwko osobie monarchy co przeciwko chrześcianom. Rzeczony telegram donosi, iż zbuntowani Arabowie wymordowali mnóstwo chrześcian, zniweczyli wszystkie misye katolickie i protestanckie i w liście wystósowanym do pierwszego angielskiego misyonarza *Mackaya* oświadczyli, że *wytępią wkrótce* w środku Afryki wszystkich Chrześcian i wszystkich misyonarzy, którzy wczas krajów tych nie opuszczą, ponieważ Uganda stała się państwem muzułmańskiém i jako takie chrześciaństwo zwalczać będzie. Arabowie zburzyli podobno także i magazyny różnych zasobów, które nagromadzili misyonarze angielscy dla *Emina paszy.*

Misyonarze angielscy schronili się do Usambiro nad jeziorem Wiktoryi, gdzie znaleźli, jak opiewa telegram „Standarda" szlachetne i gościnne przyjęcie u katolickich misyonarzy francuzkich. Zaburzenia arabskie zniszczyły wszystkie prace lat dziesięciu i pogrążyły całą Ugandę na nowo w otchłań barbarzyństwa. Nie ulega przytém najmniejszéj kwestyi, iż Arabowie groźby swe spełnią rychléj czy późniéj, ponieważ pałają względem misyonarzy wściekłą nienawiścią za utrudnienia, jakie stawiają im misyonarze w handlu niewolnikami.

W Anglii wywołały niespodziewane te wieści obawy o los środkowo-afrykańskich misyonarzy angielskich, których mnóstwo rozsianych jest po wszystkich krajach i państewkach afrykańskich. W razieby Arabowie groźby swe w czyn zamienić pragnęli, nie zdołanoby ani jednego misyonarza uratować, ponieważ odwrót do wybrzeża odcięto im przez powstanie szczepów nadbrzeżnych. Pisma angielskie zwalają przytem całą winę zaburzeń na Niemców i na wschodnio-afrykańską kompanią i to poniekąd zupełnie słusznie. Nietaktowność urzędników kompanii oburzyła tubylców w wysokim stopniu a łatwe zwycięztwo odniesione przy tych ostatnich ośmieliło Arabów afrykańskich do szybkiego i bezwzględnego działania. Jakkolwiek więc głównego powodu dzisiejszych rozruchów szukać należy w kwestyi niewolniczéj, to nie ulega najmniejszéj kwestyi, iż wybuch rozruchów przez wschodnio-afrykańską kompanią przyspieszony został.

Nowe to zrozpanoszenie się Arabów w środkowéj Afryce i zawładnięcie państwem Uganda, jest nowym ciosem dla cywilizacyi i kultury, które w Ugandzie bardzo pomyślne robiły postępy. Ale i położenie Emina paszy, jeżeli tenże rzeczywiście jeszcze jest wolnym, stanie się wskutek rozruchów w Ugandzie niezmiernie trudnem. Osaczonemu ze wszech stron pozostaje jedna tylko droga wyjścia, to jest droga, którą przebył Stanley. Co do losu Emina paszy panuje atoli dotąd zupełna tajemnica, ponieważ rozruchy wschodnio-afrykańskie — odcięły go zupełnie od wybrzeży.

Spodziewać się można, że nowa ta wieść jobowa przyspieszy co najmniéj wspólną akcyą mocarstw europejskich, któréj w imieniu chrześcijaństwa i cywilizacyi, domaga się kardynał *Lavigerie.*

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 stycznia.
(19 posiedzenie.)

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia parlamentu stał wniosek wolnomyślnego posła *Baumbacha*, żądający zaprowadzenia *polubowych sądów procederowych* Wniosek to nie nowy, ponieważ już w roku 1887 przyjął parlament niemiecki odnośną rezolucyą, stawioną przez stronnictwo centrum. Dzisiejszy wniosek jest więc jedynie przypomnieniem rzeczonéj rezolucyi.

Po uzasadnieniu wniosku przez p. Baumbacha, zabrał głos tajny radzca *Lohmann* i oświadczył, iż zdaniem jego, nie są polubowe sądy procederowe tak niezbędnie potrzebne, jak to wnioskodawca twierdził. Daléj zwrócił na to uwagę, iż agitacya o zaprowadzenie tychże sądów znacznie już osłabła. Radził w końcu odczekać rezultatu, jaki wydadzą sądy cechowe i sądy ustanowione na mocy najnowszych ustaw zabezpieczenia.

Poseł *Hartmann*, konserwatysta, uważał wogóle wniosek p. Baumbacha za zbyteczny, ponieważ w niektórych miastach, gdzie okazała się potrzeba, sądy takie już zaprowadzono.

Poseł *Struckmann* (nar. lib.) zaznaczył, iż stronnictwo narodowo-liberalne w zasadzie na wniosek p. Baumbacha się godzi.

Za przyjęciem wniosku przemawiali jeszcze pp. *Hitze*, *Windthorst* (centrum) i *Bebel* (socyalista), twierdząc, iż ustanowienie sądów polubowych tanich a wzbudzających w robotnikach zaufanie, byłoby bardzo pożytecznym środkiem na złagodzenie wielu różnic i nieporozumień społecznych.

Poseł *Windthorst* wyraził w ogóle żal swój, iż Rada związkowa tak obojętne w sprawie opieki nad robotnikami zajmuje stanowisko.

Minister *Boetticher* oświadczył, iż radę związkową skłania do tego nie zła wola, lecz pewne ważne powody, o których przy sposobności obszerniéj pomówi.

Po krótkiéj dyskusyi nad berlińskim sądem procederowym solwował marszałek posiedzenie, naznaczając następne na wtorek godzinę 1.

NIEMCY.

* **Berlin**, 13 stycznia. W Wyrcburgu obchodzi dzisiaj 70-tą rocznicę swych urodzin sławny apologeta prof. *Hettinger*, który wielu młodszym kapłanom naszym żywo prawdopodobnie stoi jeszcze w pamięci. Jubilat jest jedną z najwybitniejszych powag naukowych Kościoła katolicki. Gdy profesor *Doellinger* wydał hasło: „Odłączmy się od Rzymu", przyczynił się prof. Hettinger, głównie do tego, że sekciarskie zachcianki kilku odszczepieńców tak mało nabrały w Niemczech znaczenia. W nagrodę za to otrzymał prof. Hettinger godność prałata papiezkiego, nie przyjął atoli ofiarowanéj mu kilkakrotnie godności biskupiéj, pragnąc i nadal poświęcić się kształceniu młodzieży katolickiéj. Z znakomitych dzieł jego wymienić nam wypada głównie: „Apologią chrześciaństwa", „Z świata i Kościoła," „Kapłaństwo w Kościele katolickim," „Idea ćwiczeń duchownych" i wiele innych. Oby czcigodnemu profesorowi zdrowie i siły jak najdłużéj jeszcze dla dobra Kościoła katolickiego służyły.

— *Prezydyum parlamentu* postanowiło uczcić dzień urodzin cesarskich wspólnym bankietem.

— „*Post*" donosi, iż wczoraj wieczorem odbyła się u księcia kanclerza narada nad projektem, tyczącym się kwestyi wschodnio-afrykańskiéj.

— *Pogłoska* o ustąpieniu ks. *Ruffo Scilla* z nuncyatury monachijskiéj nie sprawdziła się. Ks. Ruffo Scilla powraca w tych dniach do Monachium.

— *Pogłoski* o rychłém ustąpieniu ks. *Albrechta* pruskiego ze stanowiska rejenta brunświckiego, są zmyślone.

— *Książę Bismarck* był wczoraj na dłuższéj audyencyi u cesarza.

— *Jako mniemanego* następcę niemieckiego ministra wojny wymieniają dzienniki berlińskie dzisiaj jenerała-porucznika *v. Kaltenborn-Stachau.*

— *Z Hanoweru* donoszą, iż wysłano 10 dział tamtejszego pułku artyleryi do *Wilhelmshafen*, zkąd przewiezione zostaną do wschodniéj Afryki.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Kościańskiego odbędzie się w Kościanie dnia 20 stycznia b. r. w niedzielę o pół do 4téj po południu. Na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie Banku Ludowego w Sremie zapisana Spółka odbędzie się dnia 20 stycznia r. b. o godzinie 4 po południu na sali p. Neymana w Sremie.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 14 stycznia.

* **Donlesienia urzędowe.** Radzca kamergerychtu Müller mianowany został prezydentem senatu przy sądzie nadziemiańskim w Poznaniu.

* ***Dowiadujemy się*** z kompetentnego źródła, że probostwo w parafii św. Marcina obejmuje ks. dr. Lewicki, egzaminator prosynodalny, cenzor ksiąg duchownych i komisarz arcybiskupi przy egzaminach w seminaryum żeńskiém, dotychczasowy proboszcz parafii św. Jana. Następcą jego zaś będzie ksiądz Kotecki, kanonik kolegiaty św. Maryi Magdaleny, asesor konsystorski.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Zebrane przez ANTOLKA F. od dwóch ciekawych 1 markę. Razem z poprzedniemi 89,65 marek.

* **Przypominamy,** iż dziś wieczorem odbędzie się na sali Lamberta koncert Towarzystwa śpiewu, stojącego pod dyrekcyą p. Henniga. Autor oratoryum, które dziś wykonane będzie. Jerzy Vierling będzie obecny.

* **Sobotni koncert** na dochód zakładu św. Elżbiety wypadł świetnie, dzięki staraniom pani J., która nie żałowała trudów, by urozmaicić i uprzyjemnić wieczór licznie zebranéj publiczności. Jeden z panów latarnią magiczną przy akompaniamencie muzyki, przedstawił cały szereg obrazów a w końcu dano chińskie cienie. Każda zmiana przynosiła coraz piękniejsze widoki i grupy, a publiczność darzyła głośnemi pochwałami wykonanie. Śpiewy pań S. i Sz. wywołały długie i przeciągłe oklaski. Duet Rossiniego jak i sola utworu Donizettiego i Grossmanna dały nam poznać głosy rzadko czystéj intonacyi i pełnego brzmienia. Capriccio na fortepian, na lewą rękę, pełne technicznych trudności, wykonaniem swém świadczyło godnie o talencie amatorki. Deklamacya panny S. urozmaiciła dwoma bluetkami całość rozweselającą treścią, która zyskała głośne oklaski publiczności.

* **Dowiadujemy się,** że wystawa znakomitego obrazu Rosena, przedstawiającego „Przegląd wojsk polskich na placu saskim" trwać będzie najdłużéj do 26 bm. Kto więc dotąd nie widział tego obrazu, niech nie zwłóczy, lecz pospieszy jak najprędzéj na salę pałacu Działyńskich, gdzie obok utworu Rosena ujrzy nadto godną widzenia „Bitwę w Olszynce pod Grochowem" Wojciecha Kossaka. Rosena obraz pojedzie tu ztąd do Warszawy, a z tamtąd na wystawę powszechną do Paryża.

* **Zwyczajne** walne zebranie Stowarzyszenia wynagradzania sędziów przysięgłych odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Swarzędza przy Placu Działowym.

* **W piątek**, dnia 11 b. m., po południu między godziną 3 a 4 zajął się dach gontami pokryty pałacu kopaszewskiego ogniem i dom ten cały wkróce stanął w płomieniach. Ze strychu i drugiego piętra prawie niczego nie uratowano. Z niższych piętr ocalono prawie wszystko, dzięki zabiegom i poświęceniu ludu kopaszewskiego, robotników i gospodarzy. — Nikt na zdrowiu szwanku nie poniósł. Rodzina p. K. Chłapowskiego przeniosła się do przyległéj oficyny. Ze starego pałacu, noszącego datę 1800 i napis „każdy w swoim guście", sterczą tylko mury; tylko na parterze kilka pokoi jako tako jeszcze zachowanych zostało.

* **Grodzisk.** Na sejmiku powiatowym uchwalono 50,000 marek na wybudowanie gmachu dla stanów powiatowych. Etat unormowano w kwocie 50,000 marek.

* **Polowanie** na zające w obrębie rejencyi poznańskiéj kończy się z dniem 19 b. m.

* **Z Gniezna**, niedziela, 13 stycznia. (J. R.) W zeszłym tygodniu odwiedził miasteczko nasze ksiądz kanonik lic. *Jedzink* i zwiedził przy téj sposobności prastarą naszą katedrę i seminaryum. W przyszłą zaś środę ma przybyć do nas ks. kanonik Spors, którego instalacya odbędzie się w przyszły czwartek. Kapituła gnieźnieńska liczy 6 kanoników i 7 proboszcza kapitulnego. Obecnie po nominacyi ks. Sporsa przez rząd król. obsadzonych jest 5 kanonikatów, wakuje zaś jeszcze kanonikat szósty i prepozytura; na obie posady nominuje rząd: na prepozyturę titulo układu ze Stolicą Apostolską, na 6 kanonikat przypadkowo z powodu śmierci ś. p. Oficyała Korytkowskiego w miesiącu nieparzystym (14 maja 1887).

* **Sprawozdanie z dochodu** i rozchodu komitetu, który zajął się urządzeniem gwiazdki dla biednych dzieci miasta Gniezna. Dochodzi nas pismo następujące:

Szanowną Redakcyą pozwala sobie niżéj podpisany komitet prosić uprzejmie o zamieszczenie następującego sprawozdania z dochodów i rozchodów, jakie miał komitet, który się utworzył w Gnieźnie celem urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci w Gnieźnie.

I Dochód wynosił:

1) Z dobrowolnych datków pieniężnych	170,60 m.
2) Z bufetu	311,91 m.
3) Z biletów	268.35 m.
4) Pan Wierzbicki dołożył	20,— m.
Razem	777,94 m.

II. Rozchód:

1) Na rzecz Pań miłosierdzia ofiarowano	75,— m.
2) Na rzecz mężkiego Towarzystwa św. Wincentego	75,— m.
3) Na fundusz żelazny	52,05 m.
4) Hotel, różne napoje do bufetu, usługa, druki i inne wydatki	188,49 m.
5) Oporządzenie dzieci	380.40 m
Razem:	770,94 m.

Kupionych rzeczy było:
1) Ubrań dla chłopców 36.
2) Butów 20 par.
3) Czapek 25.
4) Szalików 6.
5) Sukien dla dziewcząt 27.
6) Trzewików 34 par.
7) Fartuchów 15.
8) Pończoch 12 par.
9) Chustki na głowę 4.
10) Kabatów 8.

Dziękując Szanownéj Publiczności miasta Gniezna i okolicy za poparcie naszych usiłowań, polecamy i na przyszłość ubogą dziatwę miasta Gniezna wspaniałomyślnéj opiece życzliwych współobywateli.

Gniezno, 12 stycznia 1889.

J. Langowa. W. Karpińska. P. Wierzbicka. J. Osten. Ks. dr. Kantecki.

Pro calculo powyższych cyfr, za zgodność ich z przedłożonemi nam dowodami poświadczają.

W Gnieźnie, 10 stycznia 1889.

Ks. S. Gdeczyk. Ks L. Rakowicz.

* **Domy położone** pod numerami 244 d i 188 przy ulicy warszawskiéj w Gnieźnie a należące do stolarza p. Wolffa, Niemca, nabył w tych dniach rodak nasz, p. Jan Szyper mistrz ślusarski, również w Gnieźnie zamieszkały, za 51,000 marek Dom pana starszego burmistrza Machatiusa, położony przy ulicy Nollaua nabył p. Rejewski za 22,700 marek.

* **Srem.** W czwartek wprowadzeni zostali do Rady miejskiéj nowi jéj członkowie. Przewodniczącym Rady wybrany został radzca zdrowia dr. Powidzki, a zastępcą jego kupiec Magnus Neustadt.

* **Leszno.** W piątek rano utopił się tu w stawku w parku zamkowym handlarz gołębi Müller. Powodem samobójstwa była kara dwóch miesięcy więzienia, na którą Müller skazany został za obrazę.

* **Curiosum.** W pewném mieście pewna dyrekcya pewnego stowarzyszenia, zbierająca się w pewnych odstępach czasu, zaprosiła niedawno swego członka zamiejscowego, który też mimo bardzo niepomyślnego powietrza przeszło milę przyjechał i na oznaczony czas stanął w lokalu zebrań. Zamiejscowy członek dyrekcyi czeka i czeka, ogląda się i ziewa — ale kogo nie ma, to szanownych członków dyrekcyi miejscowego autoramentu. Po półgodziny zjawia się pachołek pana prezydenta i oddaje jakiś bilet do pana wiceprezydenta, za kwadrans zjawia się woźny pana wiceprezydenta z biletem do sekretarza, — a daléj nadchodzi depesza pana sekretarza do kasyera i kasyera do sekretarza, którzy się wszyscy wzajemnie uniewinniają, iż dla nadzwyczajnych wypadków na zebranie dyrekcyi przybyć nie mogą... Został tylko jeden jedyny zamiejscowy dygnitarz, który półtoréj mili trudzi się po grudzie i wybojach, aby dwie godziny czekać na uniewinnienie się swoich kolegów, przez których był zaproszony.

Tableau... Mały obrazek gorliwości naszych dyrekcyi! Po co to dopiero tworzyć takie stowarzyszenia i wybierać takie dyrekcye, gdzie pan R. ogląda się na pana T. — a pan A. zastawia się panem E., podczas gdy pan B. sam jeden przybywszy o półtory mili, wysiaduje kuczki i napróżno czeka na swych kolegów? Oj dyrekcye, dyrekcye!

* **Toruń.** (Proces prasowy). Przed wydziałem karnym tutejszego sądu ziemiańskiego stawał w piątek odpowiedzialny redaktor „Przyjaciela" p. Kaźmirz Swit, obwiniony o obrazę landrata Petersena z Wąbrzeźna, któréj się dopatrzyła prokuratorya w artykule „Przyjaciela" z dnia 5 lipca r. z. nr. 54. Pomimo znakomitéj obrony p. Mieczysława Feilchenfelda uznał sąd podsądnego winnym i skazał go na dwutygodniowe więzienie i poniesienie kosztów. Prócz tego przyznał sąd obrażonemu prawo ogłoszenia tenoru wyroku po jego prawomocności, w „Przyjacielu" i w wąbrzezkim Orędowniku powiatowym.

* **Warszawa.** Od autora „Pana Wołodyjowskiego" dowiaduje się „Słowo", że osoba, która pod pseudonimem Wołodyjowskiego nadesłała 15,000 rubli, oświadczyła obecnie, zawsze zresztą ukryta pod powyższym pseudonimem, że suma ta, któréj, jak wiadomo, Sienkiewicz na własny użytek nie przyjął — nie zostanie odebrana ani w ciągu lat trzech, ani nigdy — i że Sienkiewicz ma prawo rozporządzić nią jak mu się podoba. — Opierając się na owém upoważnieniu, Sienkiewicz postanowił z sumy owéj utworzyć fundusz żelazny pod nazwą „*Funduszu imienia ś. p. Maryi Sienkiewiczowéj,*" odsetki zaś jego przeznaczyć na wieczne czasy dla ratowania chorych literatów, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków lub ich żon, którym lekarze nakazują wyjazd na zimę do którejkolwiek stacyi klimatycznéj, a którym środki na podobną kuracyą nie pozwalają. Jak wiadomo, nieodżałowanéj pamięci żona Sienkiewicza zmarła na chorobę piersiową. Sienkiewicz przeto, mianując jéj imieniem fundusz powyższy, pragnie oddać cześć jéj pamięci i uczynić ją patronką podobnych chorych, którzy niewątpliwie będą zawsze wspominać jéj imię z wdzięcznością. — O pożyteczności podobnéj instytucyi mówić nie potrzebujemy — kończy „Słowo." — Każdy z nas wie i pamięta, jak straszne spustoszenia czyniły choroby piersiowe między najznakomitszymi naszymi literatami i artystami. Nie jedno takie życie, przedłużone choćby na lat kilka, zwiększyłoby znakomitemi dziełami ogólny nasz cywilizacyjny dorobek — niejedno również nie zgasłoby może dotąd, gdyby nie brak środków ratunku. Od téj pory, dzięki szlachetnemu ofiarodawcy i szlachetnemu użytkowi, jaki Sienkiewicz z daru uczynić zamierza, ratunek będzie zapewniony. Pozostaje nam tylko w imieniu chorych zanieść serdeczne dzięki temu, który sumę ofiarował — i temu, który na taki cel jéj użył.

Telegram giełdowy.

Berlin, 14 stycznia 1889 (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	12	14
Pszenica osłab.		
na kwiecień-maj	199 75	199 50
na maj-czerwiec	200 75	200 50
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	155 —	154 75
na maj-czerwiec	155 50	155 25
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj.	59 10	59 10
na maj-czerwiec.	— —	
Okowita stałéj.		
eksportowa	33 20	33 40
na styczeń-luty	32 30	— —
na kwiecień-maj.	33 50	33 70
na maj czerwiec.	33 90	34 10
spożywcza	52 40	52 60
na styczeń-luty	51 80	— —
na kwiecień maj.	53 —	53 10
na maj-czerwiec	53 50	53 60
Owies		
na kwiecień-maj.	139 25	138 75
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	0,000	,000
„ „ spożywcza.	0000	,000
Kurs z dnia	**11**	**12**
Konsol. 4%	108 10	108 25
Consol. 3½%	104 20	104 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 25	102 30
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 10	101 10
Poznanskie listy rentowe	105 25	105 40
Austryackie banknoty	168 50	168 75
Austryacka renta srebrna	— —	— —
Rosyjskie banknoty	2 4 20	2 4 50
Rosyjskie consol. 1871	99 60	99 80
Rosyjskie listy zastawne	93 —	93 —
Polskie 5% listy zastawne	62 5	62 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 10	56 30
Węgierskie 4% renta złota	85 80	85 90
Austryackie kredytowe akcye	168 75	168 50
Austryackie francuskie koleje	110 40	109 40
Lombardy	43 50	43 60
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 14 stycznia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	12	14
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj stara	193 50	93 50
na kwiecień-maj nowa	— —	
na czerwiec-lipiec stara	196 —	196 —
na wrzesień-październik nowa	— —	
Żyto stałéj.		
na kwiecień-maj stare	152 50	153 —
na kwiecień-maj nowe	— —	
na czerwiec-lipiec stare	154 —	154 50
na wrzesień-październik nowe	— —	
Olej rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	59 —	59 —
na wrzesień-październik	— —	
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	51 90	52 —
„ eksportowa	32 40	32 60
„ na kwiecień-maj eksp.	33 30	33 30
„ na sierp.-wrzes. eksp.	35 30	35 30
Petroleum		
na styczeń	— —	— —

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 15 i zawiera: Nowoczesna Judyta, powieść z czasów powstania w Transwaalu w r. 1880 przez H. Rider Haggard, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Czarny świat, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Pod sztandarem podejrzeń, powieść przez M. E. Braddon, przekład z angielskiego E. z K. P. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 stycznia.

BAZAR. Hr. Żółtowski ze Słupów, Twardowski z żoną z Kobelnik, Nieżychowski z żoną z Granówka, Taczanowski z żoną ze Zborowa, pani Kościelska z Sepna, Jaraczewski z Lipna, Meissner z Kościana, Biegański Wł. z Potulic, Zabłocki z Leziony, Stablewski z żoną z Wrocławia, hr. Plater z Proch, hr. Mielżyński z Chobienic, Węsierski z Podrzecza, książę Czartoryski z Sielca, hr. Łącki z Konina, Moszczeński z Królestwa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Taczanowski z Szyplowa, pani Czapska z córką z Barda, hr. Grudziński z Drzągowa, Brodnicki z Nieświastowic, hr. Bniński z Gułtow, Kierski z Rogoźna, pani Mieczkowska z Ciborza, Lasker z Kempna, Grudner z Królewca, Schmidt z Lipska, Schütz z Kolonii.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Krasnosielski z Sikorzyna, Kaczorowski z Królestwa Polskiego, Krawczyński z Pleszewa, Owsiński z Kościana, Kostrzewski z Siernik, Stranz z Popowa, Faerber z Wrocławia, Schultz ze Śremu, Wolniewicz z Krakowa, pani Sliwińska z córką z Paradyża, Krause i Biedermann z Berlina.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
12. Pop. 2	752,7	W. burzl.	zachm.	+ 0,5
12. Wie. 9	754,1	W. umiar.	zachm.	— 2,5
13. Ran. 7	757,0	W. silny.	pogodne.	— 9,2
13. Pop. 2	758,7	W. silny.	pogodne.	— 7,7
13. Wie. 9	760,7	W. silny.	pogodne.	—10,4
14. Ran. 7	762,8	W. umiar.	pogodne.	—14,2

Dnia 12 stycznia maximum ciepła + 0°6 Cel.
„ „ „ minimum ciepła — 3°1 „

Dnia 13 stycznia maximum ciepła — 2°5 Cel.
„ „ „ minimum ciepła —10°8 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Pomrocznio i pomało z opadami, bez większéj zmiany w temperaturze, słabe i umiarkowane wiatry. W wielu okolicach mgła.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno**, którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wznaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Mecklenburgsko-Skwierzyńska 3½-proc. pożyczka państwowa z r. 1843. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy lesowaniu około **1 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuberger. Berlin, Französische Str Nr. 18, za premią 4 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 14 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —

Stan powietrza: pogoda — mróz.

Żyto: bez handlu.

Okowita wyżéj.

Cena wypowiedz. —.— Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-t. 50,00 pł., 70-ta 31,50 płacono, styczeń (50-ta) 50,00 płac., (70-ta) 31,50 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —.— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50,80 mk., 70-ta 31,40 m., styczeń 50-ta 50,80 m. 70-ta 31,40 m.

Poznań, 14 stycznia. Ceny mąki. Płacona 28,00 rżana, 23,00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 14 stycznia 1889.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg	18	30	17	80	16	70
Żyto	14	50	14	10	13	80
Jęczmień	14	—	12	—	11	20
Owies	13	20	12	40	12	10
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	2	80	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
„ latowy . .	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 14 stycznia 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry Mk.	₰	śred. Mk.	₰	pośle. Mk.	₰	w przecięciu. Mk.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	16	30	16	25
	najn. „	—	—	—	—	16	10		
Żyto	najw. „	—	—	14	50	14	—	14	10
	najn. „	—	—	14	20	13	70		
Jęczm.	najw. „	—	—	12	20	11	70	11	83
	najn. „	—	—	12	—	11	40		
Owies	najw. „	—	—	13	20	12	80	12	88
	najn. „	—	—	13	—	12	50		

Inne artykuły.		najw. Mk.	₰	najniż. Mk.	₰	w prze Mk.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	—	5	25	5	63
	targana „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	—	—	—	—	—	—
Groch	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	„	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	3	60	3	20	3	40
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	„	1	20	1	10	1	15
Skopowina	„	1	40	1	10	1	15
Słonina	„	1	40	1	20	1	30
Masło	„	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	3	10	3	—	3	05

Posen, den 12. Januar 1889.

Der Geburtstag Sr. Majestät, des Kaisers und Königs Wilhelm II, wird von den Behörden und der Bürgerschaft Posens gemeinschaftlich am (1054)

Sonntag, den 27. Januar d. J. Nachmittags 3 Uhr

durch ein Festessen gefeiert werden.

Um den vielfach geäusserten Wünschen um Ermöglichung einer grösseren Betheiligung als früher entgegen zu kommen, ist für das Festessen

der grosse Saal des Zoologischen Gartens

gewählt worden. Der Preis des Gedecks ist auf 4 M. (ausschliesslich Wein) verabredet worden. Für Pferdebahnverbindung zwischen der Stadt und dem Zoologischen Garten wird gesorgt sein.

Die Mitglieder des Magistrats und der Stadtverordneten-Versammlung sowie alle Diejenigen, welche ein städtisches Ehrenamt bekleiden, werden durch umlaufende Listen zur Theilnahme besonders eingeladen werden, im Uebrigen werden Alle, die sich an der Feier betheiligen wollen, gebeten, ihre Namen in die Listen einzutragen, welche von heute ab im Bottenzimmer des Rathhauses (1 Treppe) ausliegen und am Sonnabend, dem 19 d. Mts., Abens 6 Uhr geschlossen werden sollen.

Der Magistrat.

!Na Kolędę!

Piękne obrazki kolorowe Swiętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnéj stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.

Za 25 fen. a z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo. zawierające **Żywoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Seraficznego, śś. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.**

Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron prze zło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorium dopłacą się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla której upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W. A. Kasprowicz,

Fryderykowska ul. 4,

przy placu Sapieżyńskim.

Fabryka bandaży,

i wszelkich wyrobów z czarnéj gumy,

poleca po najtańszych cenach

bandaże każdego gatunku, wszelkie chirurgiczne artykuły, opatrunki, każdego czasu nowości branży gumowéj. (719)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie nowości

na porę zimową jako to: **płaszcze, wierzchy na futra, materye wełniane, barchany, dery podróżne i na konie** polecają w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach, a za gotówkę z odpowiednim rabatem,

Heyducki & Eichstaedt

w Bazarze.

(474)

Obrazki kolędowe

kolorowe. 100 sztuk za 1,00, 1,50, 2,00, 2,50 i dyższe, wszystkie z **opisem życia śś.** i modlitwą zaopatrzoną w oprobatę kościelną — Obrazek **dziecię puka do tabernaculum** z opisem. 100 sztuk za 1 m. — Obrazki bez textu mamy od 50 fen za 100 sztuk począwszy w wielkim wyborze. — Próbki na życzenie i zsyła gratis i franco, (988)

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu.

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw uporym liszajom, czerwoności rąk i nosów, jak również na **cierpienia reumatyczne**, kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radiacyjne mydło jodowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem**, mydło smołowcowe, siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen, nadto **Eau de Lys**, medycynalna woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Grüdera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk. **Goldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,

w Poznaniu, Rynek 37.

Kalosze

najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ul. 4.

przy placu Sapieżyńskim.

Skład ruskich kaloszy.

Dzierżawa.

Folwark w W. Ks. Poznańskiem, mający około 1300 morgów dobréj ziemi, w znacznéj części wydrenowanéj, położony nad szosą o 7 kilometrów od miasta powiatowego, w pobliżu cukrowni i mączkarni, od wielu lat dobrze zagospodarowany, jest do zadzierżawienia od 1 lipca rb.

O bliższe wiadomości pisać należy do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod literami Z. N. 1056.

Wielkie futro,

niemal nowe, młode **niedźwiedzie**, jest tanio do nabycia. Ulica Berlińska **Br. Witkowscy**, Magazyn męzkich ubiorów. (1042)

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafcie. (1057)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein

w Poznaniu, św. Marcin nr. 62.

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5

i w handlu Zjednoczonych Stolarzy

Wilhelmowska ulica 14,

poleca

kanapy od 27 mrk., **materace sprężyn.** od 20 mrk. **garnitury** od 80 m., **fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie.

Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie. (913)

Pensyonat w Warszawie

przyjmuje pod skromnemi warunkami **panienki** będące na ukończeniu a chcące się daléj kształcić czy to w muzyce i śpiewie, czyli też we praktycznych zawodach, pod troskliwą macierzyńską opieką. Bliższych szczegółów udzieli na życzenie p. **K. Kardolińska w Poznaniu, Sty Marcin nr. 2.** (1020)

Jasiński i Olyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Elenchus

omnium Ecclesiarum et universi Cleri

Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis

pro anno Dni 1889.

(Spis Księży i miejscowości Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj.)

Cena za egzemplarz 1,70, z przesyłką 1,80 m.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Już wyszedł:

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1889

ozdobiony wieloma rycinami (z tych jedna **kolorowana**) **z dodatkiem bezpłatnym** ozdobnego **Kalendarzyka biórkowego**, zawierający **dobór artykułów** znanych w literaturze pisarzów i **dokładny dział informacyjny.**

Cena egzempl. broszurowanego **1 marka**, oprawnego **1 marka 30 fen.**, w bardzo ozdobnéj oprawie pąsowéj ze złoceniami, brzegi złote **2 marki 50 fen.**

Na przesyłkę 1 egz. dołączyć należy 40 fen., 2 egz. 50 fen., wreszcie przesyłka 3 lub 12 egzemplarzy kosztuje tylko 72 fen. (937)

Nakład Księgarni Katolickiéj

Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019)

„VULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich głównieyszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla.“** (773)

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Organista

żonaty, biegły w swym zawodzie będący 8 lat w jednym miejscu, życzy sobie od 1. 4. 89. przyjąć inną posadę w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub A. S. 1036.

Organista

kawaler, 20 lat wieku, który na życzenia Wielebnego Duchowieństwa okazać się może świadectwami zdolności i dobrego prowadzenia się, przytem przez szklarstwo i introligatorstwo przysporzyć sobie może dochodów, poszukuje zaraz lub późniéj posady. O łaskawe oferty prosi

Wacław Nowakowski

w Mielżynie. (1035)

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, 40 lat liczący, posiadający dobre świadectwa poszukuje zaraz albo od 1-go kwietnia r. b. miejsca za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod lit. L. L. **poste restante Swarzędz.** (1058)

Ogrodnik

w średnim wieku, żonaty, biegły w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca zaraz. Łask ofery uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera sub S. C. 1001.**

Organista

młody, od wojskowości zwolniony, obeznany z wszelkiemi gałęziami muzyki kościelnéj, posiadający świadectwo Wgo Ks. Dr. Surzyńskiego, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. A. 1055.

W. Garbary 6 mieszk. o 3 i 4 pokojach do wynaj.

Wielmożn. Panom Dziedzicom polecam bez kosztów **urzędników, pisarzy, kowali, włodarzy, gospodynie, panny i wszelką służbę** i upraszam o łaskawe zamówienia. **R. Kobyliński,** żołnierz i Sybiryczyk z 1863 roku. Wodna ul. Nr. 1. (1049)

ORGANISTA

żonaty, młody, z jak najlepszemi świadectwami szuka posady zaraz albo od 1. IV. rb. Łaskawe oferty uprasza do *Ekspedycyi Kuryera* pod lit. J. M. J. 1022

Borowy

w średnim wieku, dobry strzelec z gospodarstwem leśnem dobrze obeznany, traci miejsce w skutek zmiany dziedzica i wyborów. Był kiedyś pod moim zarządem i sumiennie go polecam, wolny z 1-go kwietnia.

Zlemin przez **Wielichowo.**

(1024) **Józef Thomas.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.